MONITOR

Na R. P. 1778.

Nro: XVII.

Dnia 28. Lutego

Reſzta poprzedzaiącego Monitora.

CZaſu woyny maią zwyczay kommenderuiący Monarchowie, iż po wygraney batalii, znaczniey diſtyngwuiącym ſię Regimentom, dziękczynienie ſwoie u każdego żołnierſkiego namiotu publikować każą. Czy ſzkodziłożby to w obywatelſtwie, gdyby dla chwalebney emulacyi, tym tylko ziemiom, ktorych ſeymiki ſpokoyniéby ſię kończyły, y ktorych Deputaci, przy-

przykładnieby na Trybunale sprawiedliwość szafowali, obrządkiem iakowym solennym, Jmieniem Maiestatu, na następuiących Seymikach oddawano pochwały, y dzięki za obranie cnotliwych sędziow. wolno komu mniemać, iż to iest szkołą trącący proiekt, ia zaś rozumiem, iż u ludzi polerownych, y szacunek pochwał czuiących, czasu swego cożkolwiek mogłby skutkować.

Przyczyna innego rodzaiu Seymikowych niezgod iest też y ta, że nie sami iedni Obywatele seymikuią, ktorzy przecież podług większości Dobr swoich, lub ich mnieyszości, są większą lub mnieyszą, ale zawsze istotną cząstką powszechności całey ziemie, à zatym sami o sobie radzić, y sami sobie czy dobrze czy źle czynić powinni, mimo te fundamentalną iednak Obywatelstwa własność, dość iest dziś zwać się Jmieniem, lub bydź Kollateralnym Krewnym ktorego z Obywatelow, dość iest bydź synem, lub wnuczkiem tego,

ktory

ktory był przedtym obywatelem, dość iest bydź zkądkolwiek sprowadzonym asystentem, à ieszcze azardownym, ktorego z mocnieyszych Jchmościow, do zastępowania y pomnażania liczby wotuiącego na Seymiku Obywatelstwa. Sąć wprawdzie Prawa o tym, ale brakowanie podług nich, wszystkich seymikuiących, iest dziesięć razy trudnieysze, niż samo Seymikowanie. Mniemam tedy, iż władza Prawodawcza, mogłaby prawdziwą powagę y godność Obywatelstwa w przyzwoitych ustanowić obrębach, gdyby do Jmienia, Dobr, y osiadłości przywiązała moc y tytuł kryskowania; A że obywatel większe Dobra posiadaiący, większą iest też częścią ogulności całey ziemie, większe Oyczyźnie płaci podatki, y zdolnieyszym iest do Jey usług w potrzebie; możnaby większość lub mnieyszość kresek, podług osiadłości Dobr, rozdyspartymentować. Na przykład Szlachcic na gruncie dziedzicznym mieszkaiący bez poddanych, miałby

krefkę iedną. Szlachcic maiący poddanych od iednego do dziesięciu, pifałby się z maiętności fwoiey krefkami dwoma; maiący wyżey dziesięciu do dwudziestu, pifałbyfię z maiętności fwey krefkami trzema y tak daley. Sporządziwfzy więc Dobr, y na nich zlustrowanych krefek Taryffę, okazałby się pewny na zawfze y nieodmienny komplet wfzyftkich całego Woiewodztwa lub Ziemi krefek, tak że nienioznaby ich było z ftrony ani przyczynić, ani umnieyfzyć. Urzędnicy y pierwfi Obywatele mogliby wcześnie miarkować, w ktorą ftronę *pluralitas* pochylić się może, à zatym czyniliby kroki, à żeby oną ku Dobru publicznemu nakłonić. Dziedzic przedaiący dobra, przedawałby one z krefkami, tak iak się przedaią *cum Jure patronatûs*. W zaftaw lub w arendę pufzczaiący, mogłby ie dla fiebie excypować, lub przy Pofseforze zoftawić. W dział na fukcefsorow Dobra idące, fzłyby w dział z krefkami. Chcący dla interefsow

resſow własnych od Seymiku ſię abſentować, mogłby ſąſiadowi tam iadącemu, dać plenipotencyą na kreſki ſwoie, aby Jmieniem iego wotował. Tym ſpoſobem prawdziwie udyſtyngwowana byłaby Prerogatywa Obywatelſtwa, nikt nie należący do Rady, nie ſpieſzyłby dla pomnożenia tumultu, w zgromadzeniu, do ktoregoby prawa niemiał. Wſzyſcy zaś godnością Szlacheckiego Urodzenia zaſzczyceni, à nie maiący lecz mieć mogący Poſseſſye, że nie wchodzą ieſzcze do Jzby Seymikowey, kiedy nie ſą oſiadłemi, tak nie powinni mieć ſobie tego za krzywdę, iak nie maią naygodnieyſi w Narodzie ludzie, że czaſu Seymu nie wchodzą do Jzby Poſselſkiey, kiedy nie ſą Poſłami. A że publicznie kreſkuiąc,przez delikatność przyiaźni poſpolicie gwałt cierpieć muſi wnętrzne przekonanie, użytecznym ſtałby ſię więc ſpoſob obmyślony ſekretnego kreſkowania, Ci, ktorzy należeli do obierania Konſyliarzow Rady Nayiaśnieyſzego Pana nie uſta-

iącey

iącey, świadkami ſą pięknego w tym dziele porządku, y własney wnętrzney wolności. Podobne uregulowanie na partykularnych ſeymikach, zmnieyſzałoby waśnie y rozterki, à zachowałoby obywatela, bez obrazy kogożkolwiek bądź innego, przy wolnym Jego podług przekonania zdaniu. Mogą bydź miane te moie Proiekta, za prożne polityckie marzenia, lecz nie obrażę nikogo, że ie WM. Panu kommunikuię. *L'Abbé de ſaint Pierre* napiſał tego tomy, à nikt mu za złe nie poczytał. Owſzem przeświadczony ieſtem, iż Obywatel, do porządnego w Radach zachowania ſię ułożony y przywykły, maiący polor, edukacyą y naukę, nie tylo dobrze radzić, ale też, y w dobrym radzeniu kochać ſię pocznie. Dwoch lat niemaſz, iak ſię w Ameryce nowy ziawił narod, tam gdzie przed dwoma wieki dzikie ſtały puſzcze, á już dopiero boday czy nie lepiey w świecie figuruie, iak my tak ſtara y od tyſiąca lat w Europie zamieſzkała nacya. Ale

też

też upewniam, że tam ani kongresśow, ani partykularnych zrywać nie umieią ziazdow. Może bydź interesś Jch niesprawiedliwy, lecz kroki, ktoremi w przedsiewziętym biegu do celu swego idą, każdemu wolnemu narodowi powinne bydź modelem. Wprawdzieć tam każda żywa Dusza tchnie duchem wolności, y życie właśnie za nią łoży, bo wszystek Gmin iest wolny. *Gmin zaś* (iako mowi pewny teraźnieyszy Autor) (a) *naywiększym iest Państwa udziałem, à to co nie iest Gminem, ledwie warto osobliwey konsyderacyi.* Z tym wszystkim iednak y u nas, chociaż do proporcyi Gminu w obronie wolności y własności, całe swey prywaty niemaiącego, małą iest cząstką stan nasz szlachecki, z sentymentu y wolności czucia, obyczaynie służyć mogący, przecież za czasem, z polorem kraiu, z naukami, y idącym ztąd przez Fabryki, Handel, bogactw przymnożeniem, przybyłoby więcey

wygod

(a) *l'Abbate Bianchi. Meditazioni sù vari Punti di Felicità publica e privata.* Cap XI.

wygod temuż Gminowi, à z niemi wszczepiłoby się weń powoli do Oyczyzny nieiakie przywiązanie, o ktorym przy tak wielkiey nędzy, namnieyszego poięcia teraz on nie ma.

Od początku świata, każdy wiek miał swoie obyczaie y swoie mody, podług tych inklinacyi, ktorych z młodu w ow czas nabierano. My dotąd kłociliśmy się waśniliśmy się, bo nas nie uczono tyle, ile trzeba umieć, aby żyć w zgodzie. Uczyńmyż takie w naukach kroki, iakie maią te narody, do ktorych one spokoyność wprowadziły, à będzie u nas moda, żyć skromnie y zgodnie. Y ta to będzie Epocha, w ktorey zgoda do nas sama z wygnania powroci, y ktorą słusznie w Kalendarzach kłaść będzie należało = *Od powrotu Zgody do Polski, Lat tyle y tyle.*

Rozumiem, że Jmć Pan Zgodolubski tak w tey materyi, iako też w szacunku Osoby WM. Pana, rownych iest sentymentow ze mną, ktory Jestem

WM. Pana Dobrodzieia

nayniższym sługą

1778. Die 6. Febr. Sławomir Zgodolubski

z Zgodopola.